

Sygn. akt II K 8/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 grudnia 2016 roku

Sąd Okręgowy w Siedlcach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSO Karol Troć

Ławnicy: Jadwiga Karczewska

Barbara Maria Śledziwska

Protokolant: st. sekr. sąd. Agnieszka Walerczak

w obecności Prokuratora Tomasza Ławeckiego

po rozpoznaniu w dniach 22 kwietnia 2016 roku, 27 września 2016 roku i 29 grudnia 2016 roku

sprawy: **Z. D. (1)**, ur. w dniu (...) w S., syn W. i B. z domu R.

oskarżonego o to, że:

w okresie od bliżej nieustalonej daty w kwietniu 2011 r. do 9 lipca 2011 r. w S., woj. (...) oraz na terytorium Ukrainy, dopuścił się handlu ludźmi w ten sposób, że działając wspólnie i w porozumieniu z ustaloną obywatelką Ukrainy, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, chcąc aby inne obywatelki Ukrainy, tj. W. D., O. M. (1), I. S. (1) i M. B. (1) podjęły uprawianie prostytutki na terenie Polski, przedstawił im atrakcyjne i nieprawdziwe warunki finansowe oraz okoliczności oferowanego uprawiania prostytutki, czym dokonał ich zwerbowania, oraz dostarczył im potrzebne do uzyskania polskich wiz wjazdowych oświadczenia właścicieli firm zarejestrowanych w S. o zamiarze powierzenia im pracy, a następnie przetransportował do S. W. D. i O. M. (1), zaś do przejścia granicznego I. S. (1) i M. B. (1), gdzie został zatrzymany przez służby ukraińskie,

tj. o czyn z art. 189 a §1 kk

o r z e k a

I. oskarżonego Z. D. (1) uznaje za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu, stanowiącego zbrodnię z art. 189 a §1 kk i za czyn ten na podstawie tego przepisu skazuje go i wymierza mu karę 3 (trzy) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 114 §2 kk na poczet tej kary zalicza oskarżonemu okres wykonywania kary pozbawienia wolności, orzeczonej za ten sam czyn wyrokiem Miejskiego i Rejonowego Sądu w Łucku na Ukrainie w sprawie nr 0308/2235/2012 od dnia 9 lipca 2011 roku do dnia 9 lipca 2014 roku, karę uznając za wykonaną w całości;

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. T. W. w S. kwotę 1476 zł (w tym 276 zł tytułem podatku VAT) za obronę oskarżonego sprawowaną z urzędu;

IV. zasądza od oskarżonego Z. D. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 9425,32 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych, w tym 400 zł tytułem opłaty.

Sygn. akt II K 8/16

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu zebranego i ujawnionego na rozprawie głównej materiału dowodowego Sąd Okręgowy w Siedlcach ustalił następujący stan faktyczny:

Z. D. (1) zajmował się handlem przygranicznym, nabywając na Ukrainie różnego rodzaju produkty i sprzedając je w Polsce. Podczas jednego z takich wyjazdów poznał Ukrainkę A. T.. W nieustalonym czasie i okolicznościach porozumieli się oni co do tego, że A. T. będzie na terenie Ukrainy oferować młodym kobietom pośrednictwo Z. D. (1) w podjęciu na terenie Polski lukratywnej pracy prostytutki. Gdy do A. T. zgłaszały się kobiety, zainteresowane pracą w Polsce, ta informowała je o charakterze pracy wskazując na atrakcyjne zarobki i warunki lokalowe miejsca pracy, bezpieczeństwo, kulturę klientów albo też wskazując ogólnie na atrakcyjność tego zatrudnienia przekazywała, że szczegóły poda im Z. D. (1). Ten zaś zwerbowane do tej pracy kobiety miał przekazywać T. K. (1), za co dla siebie i A. T. miał od niego otrzymywać po 1200 USD. T. K. (1) miał się już bezpośrednio zajmować ulokowaniem przejętej kobiety w konkretnym domu publicznym w Polsce.

W bliżej nieustalonym dniu w kwietniu 2011 r. O. M. (2) spotkała się ze Z. D. (1) i A. T. w restauracji w okolicy W. W. (2) na Ukrainie. Tam oskarżony przedstawił jej warunki pracy mówiąc, że może jej pomóc w załatwieniu pracy prostytutki w elitarnym domu publicznym w S. z basenami, saunami, gdzie klientami mieli być zamożni i kulturalni przedsiębiorcy i dyrektorzy. Wynagrodzenie miało wynosić minimum 100 USD za godzinę, a właściciel domu publicznego miał pokrywać koszty jej utrzymania i zapewniać ochronę przed niewłaściwymi zachowaniami klientów. Miała też mieć możliwość powrotu na Ukrainę w dowolnym momencie. Obiecywał też, że bezpłatnie przewiezie ją do Polski i na swój koszt załatwi wszystkie dokumenty. Zgodziła się i przesłała mu swoje zdjęcia i dane osobowe. Na podstawie tych danych na prośbę T. K. (1) jego znajomy S. B. (1) w dniu 2 maja 2011 r. złożył oświadczenie o zamiarze powierzenia wykonywania pracy obywatelce Ukrainy O. M. (2) w okresie od 15 maja 2011 r. do 15 października 2011 r. w charakterze hostessy (zwane potocznie zaproszeniem). Na podstawie tego dokumentu O. M. (2) uzyskała wizę i 1 czerwca 2011 r. z okolic W. W. (2) samochodem m-ki V., kierowanym przez K. D., ze Z. D. (1) pojechała do Polski - do S., do jego miejsca zamieszkania. Tam została przekazana T. K. (1), który miał ją zawieźć do domu publicznego. Po zakwaterowaniu w Zajązdzie (...) w Z., następnego dnia pojechała z T. K. (1) i innym nieustalonym mężczyzną do W., gdzie szukał on miejsca pracy dla niej, ale nie znalazł i po powrocie do Zajązdu (...) powiedział, że musi wracać na Ukrainę, bo nie ma pracy. Wróciła autobusem, ale wobec nadal złej sytuacji materialnej po telefonicznej rozmowie z T. K. (1) 3 lipca 2011 r. ponownie przyjechała do Polski, do domu publicznego w S. przy ul. (...), gdzie podjęła pracę. Warunki pracy i płacy były jednak dużo gorsze niż obiecywane przez A. T. i Z. D. (1), wynagrodzenie było dużo niższe i trzeba było samodzielnie płacić za swoje utrzymanie.

O. M. (2) na prośbę znajomej W. D., która chciała znaleźć pracę za granicą, przekazała jej nr telefonu do A. T.. W. D. w rozmowie telefonicznej usłyszała od niej, że jeśli zgodzi się na pośrednictwo Z. D. (1) w znalezieniu zatrudnienia, to on na swój koszt załatwi niezbędne dokumenty i załatwi jej w W. pracę, polegającą na świadczeniu usług seksualnych w elitarnych domach publicznych z saunami i basenami, za dobre wynagrodzenie, ale szczegóły miał jej przedstawić Z. D. (1). Gdy się zgodziła, na podstawie przekazanych przez nią dla Z. D. (1) danych osobowych M. K. (1), prowadząca pod firmą (...) w S. przy ul. (...) działalność gospodarczą, w ramach której inne osoby świadczyły usługi seksualne, w dniu 15 czerwca 2011 r. wystawiła „zaproszenie” dla W. D. do pracy w okresie od 1 lipca 2011 r. do 31 stycznia 2012 r. w charakterze masażystki. Zaproszenie to Z. D. (1) za pośrednictwem A. T. przekazał W. D., która 5 lipca 2011 r. z A. T. na obrzeżach W. W. (2) spotkała się ze Z. D. (1), który swoim samochodem marki V., kierowanym przez K. D., zabrał ją do Polski. W drodze Z. D. (1) opowiadał, że załatwi jej pracę w elitarnym domu publicznym lub klubie nocnym, odwiedzanym przez bogatych, przyzwoitych klientów, którzy nie są skłonni do przemocy, gdzie będzie zarabiać minimum 100 USD za godzinę i nie będzie musiała pokrywać kosztów swego utrzymania. Zapewnił, że nie będzie ograniczeń co do możliwości opuszczania tego miejsca i powrotu do kraju, a w pracy będzie miała ochronę - co utwierdziło ją w decyzji o przyjęciu tej pracy. W nocy przyjechali do S., gdzie oskarżony przekazał ją T. K. (1), który również ją zawiózł najpierw do Zajązdu (...) w Z., a stamtąd do domu publicznego w S. przy ul. (...). Okazało się, że warunki pracy zupełnie nie przystają do przedstawionych przez Z. D. (1). Spotkała tam O. M. (2), która przedstawiła jej rzeczywiste finansowe realia pracy. Mimo to podjęła w tym dniu pracę i po dziennym rozliczeniu stwierdziła, że

warunki jej nie odpowiadają. W. D. i O. M. (2) podjęły decyzję o powrocie jeszcze tego samego dnia na Ukrainę. 6 lipca 2011 r. wieczorem T. K. (1) zawiózł je swym samochodem na przejście graniczne.

Również I. S. (1) i M. B. (2) usłyszawszy na początku czerwca 2011 r. od znajomej W. D., że wyjeżdża do pracy do Polski, uzyskały od niej nr telefonu do pośredniczki w jej znalezieniu - A. T., która zapewniła, że jej znajomy Z. D. (1) znajdzie im dobrze płatną pracę w W., sugerując jedynie, że będzie to praca związana ze świadczeniem usług seksualnych. Zapewniała, że inne dziewczyny były zadowolone. Ze względu na sytuację materialną zgodziły się. Na prośbę A. T. przesłały jej swoje dane, by Z. D. (1) mógł im załatwić zaproszenia. Te na prośbę T. K. (1) wystawiła im również M. K. (1) do pracy w charakterze masażystek, a przekazała je im A. T. za pośrednictwem W. D.. 8 lipca 2011 r. wraz z A. T. spotkały się z oskarżonym na przejściu granicznym J.. Podobnie jak poprzednio samochodem oskarżonego kierował K. D.. W drodze Z. D. (1) mówił, że załatwi im pracę w elitarnym nocnym klubie, gdzie odpoczywają bogaci klienci, przedsiębiorcy bez skłonności do przemocy, którzy dobrze płacą. Wynagrodzenie miało wynosić minimum 100 USD za godzinę, miały nie ponosić kosztów utrzymania, mieć nieograniczoną możliwość powrotu na Ukrainę, pozostawać pod ochroną. Proponował im też, by wyszukiwały inne dziewczęta do prostytucji, a on będzie je za to wynagradzał. I. S. (2) i M. B. (2) współpracowały już wówczas z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa Ukrainy i wiedziały od nich, że oskarżony uczestniczy w nielegalnym handlu ludźmi, nieuczciwie obiecuje nierealne warunki pracy. Na przejściu granicznym już 9 lipca 2011 r. Z. D. (1) i K. D. zostali zatrzymani. I. S. (2) i M. B. (2) chciały pojechać do Polski na podstawie „zaproszeń”, wystawionych przez M. K. (1) i podjąć pracę, ale ta telefonicznie odmówiła.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zeznań świadków O. M. (2) k. 59-84, k. 190-204, k. 309-313, k. 317-322, k. 383-391, k. 438-446, k. 869-876, W. D. k. 96-115, k. 178-187, k. 428-434, k. 501-508, k. 509-516, I. S. (2) k. 124-143, k. 207-213, k. 326-342, k. 365-372, k. 411-418, k. 876-879, M. B. (2) k. 147-166, k. 346-361, k. 374-381, k. 449-456, k. 863-869, O. Z. k. 285-295, L. H. k. 529-530, S. B. (1) k. 37, K. D. k. 101v-102 i 99v-100, częściowo M. K. (1) k. 36-37, T. K. (1) k. 116-117 i 113-114, A. T. k. 216-248 oraz dokumentów: wniosek o przejęcia ścigania karnego otrzymany od organów Ukrainy (w tłumaczeniu strony ukraińskiej) k. 5-33, protokół oględzin rzeczy zabezpieczonych od Z. D. (1) k. 49-55, oświadczenie S. B. o zamiarze powierzenia pracy O. M. (2) k. 175, oświadczenie M. K. o zamiarze powierzenia pracy I. S. (1) k. 176, oświadczenie M. K. o zamiarze powierzenia pracy M. B. (1) k. 177, informacja z prokuratury ukraińskiej k. 576, wyciąg z kodeksu karnego Ukrainy k. 577, oświadczenie o zamiarze powierzenia wykonywania pracy dla W. D. k. 660, dane o karalności k. 823-824, k. 110 akt głównych, wyrok sądu pierwszej instancji w sprawie karnej przeciwko Z. D. (1) i A. T. k. 914-960, wyrok ukraińskiego sądu apelacyjnego k. 961-988, uchwała ukraińskiego sądu kasacyjnego k. 989-1006, uchwała o przedterminowym zwolnieniu Z. D. (1) z odbycia pozostałej kary k. 1007-1010, dokumenty w języku ukraińskim k. 31-33 akt głównych, kopia dokumentu w języku ukraińskim k. 61 akt głównych.

Z. D. (1) w całym postępowaniu nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu i korzystał z prawa odmowy składania wyjaśnień.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Oskarżony nie składał wyjaśnień, a jego oświadczenie w zakresie stosunku do stawianego mu zarzutu nie podlega ocenie w kategorii wiarygodności. Można jedynie stwierdzić, że zebrany w sprawie materiał dowodowy jego tezę, że nie popełnił tego czynu i nie ponosi winy, nie jest obiektywnie usprawiedliwione.

Pokrzywdzone W. D., O. M. (2), I. S. (1) i M. B. (1) – obywatelki Ukrainy, nie stawiły się na wezwanie w Sądzie Okręgowym w Siedlcach, po części z powodu niemożliwości doręczenia im wezwań wobec zmiany miejsca pobytu. Były one natomiast przesłuchiwane w postępowaniu karnym na Ukrainie, zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i (poza W. D.) przed Sądem, na rozprawie, w której uczestniczył oskarżony Z. D. i jego obrońca.

O. M. (2) w postępowaniu przygotowawczym w procesie na Ukrainie zeznała, że z uwagi na trudną sytuację materialną i chęć zapewnienia godziwego bytu córce za pośrednictwem O. Z. poznała się z A. T., by znaleźć pracę w Polsce. A. T. znała Z. D. (1), który zajmował się uprawą kalafiorów i na bardzo korzystnych warunkach zatrudniał pracowników do ich zbiorów. 10 lub 11 marca 2011 r. spotkała się z A. we W. W. (2), gdzie A. powiedziała jej, że może ona pracować w W., świadcząc usługi seksualne w elitarnym domu publicznym, pracując w bardzo dobrych

warunkach, zarabiając bez kosztów 300-400 USD za noc. Zgodziła się, choć wcześniej nie planowała podjąć takiej pracy. Z. miał pomóc w załatwieniu wszystkich formalności. Następnego dnia spotkała się ze Z. i A.. Z. po rosyjsku przedstawił jej warunki pracy mówiąc, że może pomóc w załatwieniu pracy prostytutki w elitarnym domu publicznym w S., około 100 km od W., z basenami, saunami, gdzie klientami mieli być zamożni i kulturalni przedsiębiorcy i dyrektorzy. Miała zarabiać minimum 100 USD za godzinę, a właściciel domu miał pokrywać koszty jej utrzymania i zapewniać ochronę przed niewłaściwymi zachowaniami klientów. Miała też możliwość powrotu na Ukrainę w dowolnym momencie. Z. obiecywał, że bezpłatnie przewiezie ją do Polski i na swój koszt załatwi wszystkie dokumenty. Zgodziła się, przesłała mu swoje zdjęcia i pełne dane osobowe. Wyrobiła paszport, w maju A. przekazała jej otrzymane od Z. zaproszenie dla niej do pracy w obsłudze hotelu w firmie (...) w S. przy ul. (...). Potem wyrabiała wizę, kontaktując się jedynie z A.. Umówiła się z nią na 1 czerwca 2011 r. na wyjazd do Polski. Dotarła do W. W. (2), skąd A. zawiozła ją do swego mieszkania we wsi L.. Tam z kolei przyjechał swym samochodem m-ki V. Z. D. (1) z kierowcą K.. Zabrali ją oni do Polski do S. do miejsca zamieszkania Z., gdzie niedługo zjawili się dwaj mężczyźni – T. i inny, który się nie przedstawił. Z. powiedział, że T. zawiezie ją do domu publicznego. Pojechała z tymi mężczyznami samochodem T. marki A. (...) w kolorze srebrnym do Zajazdu (...) w Z., gdzie T. wykupił jej pokój w bardzo niskim standardzie. Stamtąd pojechali do W.. W drodze T. powiedział, że zapłacił za nią Z., który na Ukrainie wyszukuje dziewczęta do pracy w domach publicznych i dostarcza je do Polski. Gdy powiedziała o zapewnieniach Z. co do warunków pracy, obaj mężczyźni tylko się śmiali. W W. T. szukał miejsca pracy dla niej, ale nie znalazł i po powrocie do Zajazdu (...) powiedział, że musi wracać na Ukrainę, bo nie ma pracy. Wróciła autobusem, ale wobec nadal złej sytuacji materialnej po telefonie od T. 3 lipca 2011 r. ponownie pojechała do Polski do domu publicznego w S. przy ul. (...). Warunki pracy były jednak złe, wynagrodzenie niskie i trzeba było płacić za utrzymanie. Z 5 na 6 lipca 2011 r. dojechała tam znana jej W. D., której opowiedziała o warunkach pracy. Koleżanka powiedziała jej, że do tej pracy trafiła za pośrednictwem A. i Z., którzy zapewniali ją o świetnych warunkach pracy. Postanowiły wrócić na Ukrainę i następnego dnia T. odwiózł je swym samochodem na granicę. Podczas okazań fotografii rozpoznała m.in. T. K. (1) jako tego, komu przekazał ją Z. D. (1) i który woził ją do W. w poszukiwaniu pracy, wyjaśniała też szczegóły utrwalonych rozmów z A. T. i Z. D. (1).

Podczas konfrontacji ze Z. D. (1) (jako oskarżonym w postępowaniu ukraińskim) ponownie opisała okoliczności, w jakich A. T. zaproponowała jej pracę w Polsce w charakterze prostytutki, jak z uwagi na bardzo atrakcyjne warunki zgodziła się na to i jak w rozmowie następnego dnia Z. D. (1) na jej pytania powtórzył te same zapewnienia co do warunków pracy w domu publicznym w W.. Ponownie i analogicznie opisała też, jak oskarżony zawiózł ją do Polski, przekazał T. K. (1), który poinformowany, że ona i W. D. chcą wrócić na Ukrainę, był rozgniewany i mówił, że żadna nie odpracowała kwoty 1200 USD, jaką za każdą zapłacił Z. D. (1). W trakcie tej czynności nie musiała odpowiadać na pytania oskarżonego, bowiem ten, mimo korzystania z pomocy tłumacza i obecności obrońcy, nie miał do niej pytań.

W postępowaniu przed sądem ukraińskim O. M. (2) ponownie pokrótce opisała okoliczności, w jakich zdecydowała się na podjęcie pracy prostytutki i odpowiadając na pytania stron i Sądu, w tym oskarżonego D. i jego obrońcy podała, że zarówno A. T., jak i Z. D. (1) zapewniali ją o bardzo dobrych warunkach bytowych, legalności i wysokiej dochodowości tej pracy, bezpieczeństwie zapewnianym przez ochronę, ubezpieczeniu medycznym. T. K. (1) przekazywał Z. D. (1) po 1200 USD za każdą dziewczynę – do podziału dla niego i A. T. i telefonicznie żądał od oskarżonego ich zwrotu. Z. D. pytał ją, czy zna inne kobiety, które chciałyby podjąć w Polsce pracę prostytutki. Gdyby otrzymywała odpowiednie wynagrodzenie, zostałyaby za granicą, bo ten charakter pracy jej odpowiadał, została tylko wprowadzona w błąd co do warunków zatrudnienia. Mogła swobodnie wyjechać, paszport miała przy sobie; po pierwszym wyjeździe wróciła do Polski i zgłosiła się do T. K. (1), bo miał jej znaleźć lepiej płatną pracę, a podczas poprzedniego wyjazdu wydała znaczną sumę pieniędzy i pracując chciała je odzyskać. Wcześniej pracowała w Niemczech, ale nie świadczyła usług intymnych – była striptizerką w barze, została stamtąd deportowana, bo skończyła jej się wiza.

W. D. w tym samym trybie zeznała, że wobec braku pracy i narastającego zadłużenia musiała pilnie zacząć zarabkować. Znajoma O. M. (2) pochwaliła się, że wyjeżdża do Polski do tymczasowej pracy, choć nie chciała nic powiedzieć o jej charakterze. Uzyskała od niej nr telefonu do A. T., która pomogła jej znaleźć tę pracę. W rozmowie telefonicznej usłyszała od niej, że jeśli zgodzi się na pośrednictwo Z. z Polski w znalezieniu zatrudnienia, to on na swój koszt załatwi niezbędne dokumenty i załatwi w W. pracę, polegającą na świadczeniu usług seksualnych w elitarnych

domach publicznych z saunami i basenami, za dobre wynagrodzenie. Szczegóły miał jej opowiedzieć Z.. Zgodziła się. W czerwcu 2011 r. A. przekazała jej zaproszenie od Z. – do pracy w studio masażu M. K. (1) w S.. Umówiły się na 5 lipca 2011 r. na wyjazd. A. odwiozła ją swym samochodem na obrzeża W. W. (2), skąd zabrał ją swym V. w kolorze granatowym Z. D. (1), który przyjechał z kierowcą K. i pojechali do Polski. W drodze wypytywała Z. o warunki pracy i płacy, on odpowiadał, że załatwi jej pracę w elitarnym domu publicznym lub klubie nocnym, odwiedzanym przez bogatych, przyzwoitych klientów, którzy nie są skłonni do przemocy, gdzie będzie zarabiać minimum 100 USD za godzinę i nie będzie musiała pokrywać kosztów swego utrzymania. Zapewnił, że nie będzie ograniczeń co do możliwości opuszczania tego miejsca i powrotu do kraju, a w pracy będzie miała ochronę. Utwierdziło ją to w decyzji o przyjęciu tej pracy. W nocy przyjechali do S., gdzie Z. przekazał ją T.. Później dowiedziała się od niego, że Z. wyszukuje na Ukrainie prostytutki, przywozi je do T., a ten mu za to płaci, choć nie zdradził ile. T. swoim srebrnym A. (...) zawiózł ją do Zajazdu (...) w Z. pod S., stamtąd zawiózł ją do trzypiętrowego budynku do D., który powiedział, że jest właścicielem domu publicznego. Warunki w nim były okropne, prostytutki nie miały nawet swoich pokoi. D. powiedział jej, że od klientów będzie dostawać 150 zł za godzinę, ale sama będzie płacić za mieszkanie i wyżywienie. Spotkała tam O. M. (2), która powiedziała, że z tych 150 zł prostytutka dostaje tylko 50 zł, bo resztę dostają D. i T. (po 50 zł), ponadto klienci są różni, na pewno nie są to dyrektorzy. Mimo podejrzeń, że została przez Z. i A. oszukana, została, ale gdy w ciągu najbliższych trzech godzin obsłużyła trzech klientów i od córki D. – I. dostała tylko 140 zł, stwierdziła, że te warunki jej nie odpowiadają i chce wyjechać. Również O. chciała wracać, telefonicznie powiedziały o tym Z., ale z obawy, że będą zatrzymywane, powiedziały mu, że chcą pojechać na Ukrainę tylko na kilka dni. Jeszcze tego samego dnia wieczorem T. zawiózł je swym samochodem na przejście graniczne. Nie wracała później do Polski. Gdy powiedziała swoim znajomym I. S. (2) i M. B. (2) o planowanym wyjeździe do pracy w Polsce, choć nie mówiła, w jakim charakterze, prosiły ją one o kontakt do pośrednika. Nie chciała im go przekazać, ale ją uprosiły i dała im nr telefonu A. T.. Dowiedziała się później, że one również zgodziły się wyjechać do Polski jako prostytutki. Również ona była konfrontowana ze Z. D. (1) i potwierdziła wcześniejszą relację, że rozmawiała z nim dopiero w drodze z W. W. (2) do Polski, a w rozmowie tej oskarżony obiecywał, że załatwi jej pracę prostytutki w nocnym klubie na bardzo dobrych warunkach, gdzie zapłata za godzinę usług wynosi 100 USD, z czego ona będzie otrzymywać 40 USD. Również do niej Z. D. nie miał pytań. Również ona na zdjęciach rozpoznawała m.in. D. K. i T. K. (1).

I. S. (2) i M. B. (2) zeznały, że z uwagi na trudności finansowe zdecydowały się wspólnie tymczasowo wyjechać za granicę do pracy przy zbiorze jagód czy jako sprzątaczkę; nie zamierzały uprawiać prostytucji. Nie wiedziały, jak to zorganizować, więc gdy znajoma W. D. pochwaliła się, że wyjeżdża do pracy do Polski, poprosiły ją o kontakt do pośrednika. Ta z początku nie chciała, ale ją przekonały. Zadzwoniły do A., która zapewniła, że jej znajomy Z. znajdzie im dobrze płatną pracę w W., niejasno dała do zrozumienia, że jest to praca związana ze świadczeniem usług seksualnych, że inne dziewczyny były zadowolone. Ze względu na sytuację materialną zgodziły się. Na prośbę A. przesyłały jej swoje dane, by Z. mógł im załatwić zaproszenia, które A. przekazała im za pośrednictwem W.. One i W. otrzymały zaproszenie do pracy w studio masażu M. K. (1) w S. jako masażystki. Gdy złożyły wnioski o wize w Ł., pracownicy Służby Bezpieczeństwa Ukrainy zaproponowali im współpracę w zdemaskowaniu działań A. i Z.. By uniknąć problemów z późniejszym wyjazdem i zatrudnieniem za granicą, zgodziły się. Na 8 lipca 2011 r. umówiły się z A., że odbiorą wize i Z. przewiezie je do Polski. W Ł. ponownie spotkały się z funkcjonariuszami SBU, A. telefonicznie powiedziała, że muszą jechać do W. W. (2), skąd odbierze je Z.. Pojechały tam, A. przewiozła je swym samochodem do przejścia granicznego J.. Tam czekali na Z., który najpierw rozmawiał z A. i przekazał jej pieniądze, potem w ich obecności narzekał na jakąś L., bo opuściła dom publiczny nic nie mówiąc i ktoś ma do niego pretensje, przez co po powrocie będzie ona musiała jakiś czas pracować za darmo. Samochodem Z. kierował K., jeździli po okolicy kupując papierosy, alkohol, żywność. W drodze zaczęły pytać Z. o warunki pracy w domach publicznych. Odpowiedział, że załatwi im pracę w elitarnym nocnym klubie, gdzie odpoczywają bogaci klienci, przedsiębiorcy bez skłonności do przemocy, którzy dobrze płacą. Miały zarabiać minimum 100 USD za godzinę, nie ponosić kosztów utrzymania, mieć nieograniczoną możliwość powrotu na Ukrainę, pozostawać pod ochroną. Od pracowników SBU wiedziały już, że to nieprawda. Z. proponował im też, by wyszukiwały dziewczęta do prostytucji, a on będzie je za to wynagradzał. Mówił również o (...) klubach nocnych jako ewentualnym miejscu pracy, mówił też o T., który bezpośrednio załatwi im pracę i pomoże w uzyskiwaniu wysokich zarobków. Pojechali na przejście graniczne w nocy już 9 lipca 2011 r., gdzie Z. i K. zostali zatrzymani. Obie zeznawały też o szczegółach nagrań rozmów, w tym z udziałem Z. D. (1), podczas których

zapewniał je on o korzystnych warunkach pracy w charakterze prostytutek. Również one w ukraińskim śledztwie były konfrontowane z oskarżonym Z. D. (1), potwierdzając wcześniejsze relacje ze sprecyzowaniem, że wg jego i A. T. zapewnieniami prostytutka ze 100 USD, jakie płacić miał klient, dla siebie miała otrzymywać 40%. Również one zeznawały w sądzie ukraińskim i zeznały, że prezentowane warunki pracy i płacy odpowiadały im, nikt ich nie zmuszał do podjęcia takiej pracy, jednak od funkcjonariuszy SBU usłyszały, że Z. D. (1) i A. T. nakłaniają kobiety do prostytucji, a potem nie dotrzymują słowa co do warunków pracy i płacy. Mimo zatrzymania Z. chciały wjechać do Polski i podjąć pracę na podstawie wystawionego zaproszenia, ale nie zostały wpuszczone.

Zeznaniom pokrzywdzonych w ocenie Sądu należało w całości dać wiarę. Wprawdzie nie udało się uzyskać ich obecności przed Sądem i przesłuchać ich bezpośrednio w toku niniejszego procesu, jednakże Sąd dysponował licznymi protokołami ich przesłuchań w postępowaniu przed ukraińskim wymiarem sprawiedliwości, a nie znalazł dostatecznych podstaw, by kwestionować moc dowodową tych dokumentów. W toku kolejnych przesłuchań w taki sam sposób opisały one przyczyny podjęcia decyzji o przyjęciu propozycji świadczenia usług seksualnych, rolę poszczególnych osób, z którymi zetknęły się na swej drodze i zwłaszcza znaczenie, jakie miały dla nich zapewnienia o bardzo atrakcyjnych w ich ocenie warunkach pracy, jaką miały podjąć. W ocenie Sądu, mimo iż zarówno pomiędzy kolejnymi przesłuchaniami, jak i pomiędzy protokołami przesłuchań różnych pokrzywdzonych widać niezwykle zbieżności, wręcz wskazujące na wykorzystywanie jednego protokołu do sporządzenia drugiego z indywidualnymi modyfikacjami, protokoły te pozwalają na ich dowodowe wykorzystanie. Przede wszystkim zauważyć bowiem należy, że pokrzywdzone były przesłuchiwane kilkakrotnie, w tym nawet w ukraińskim postępowaniu przygotowawczym w ramach konfrontacji w obecności oskarżonego, który korzystał z pomocy tłumacza oraz obrońcy, miał możliwość zadawania pytań, które mogłyby ujawnić ewentualne elementy wątpliwe – choć z tego prawa nie korzystał. Następnie również w obecności tłumacza i obrońcy poza W. D. były przesłuchiwane na rozprawie sądowej, odpowiadały na pytania wszystkich stron, w tym osobiste oskarżonego. W procesie ukraińskim orzekały sądy trzech instancji, kontrolując prawidłowość m.in. postępowania dowodowego. Niektóre rozmowy pokrzywdzonych z oskarżonym i A. T. zostały utrwalone i Sąd ukraiński miał możliwość zweryfikować to, co mówią pokrzywdzone na temat m.in. wypowiedzi Z. D. (1), z tymi nagraniami i w prosty sposób wychwycić ewentualne rozbieżności ich zeznań z treścią nagrań, jednak takich różnic nie stwierdził. Nagrania te zostały zresztą odtworzone części pokrzywdzonych zarówno w śledztwie, jak i na rozprawie i gdyby wystąpiły różnice pomiędzy tym, co zeznały pokrzywdzone, a treścią nagrań, byłyby one co najmniej uzupełniająco przesłuchane na tę okoliczność – co nie miało miejsca. Sąd wniosek obrońcy o uzyskanie tych nagrań i ich dowodowe wykorzystanie w polskim procesie oddalił. Z treści dokumentów ukraińskich wynika, że na nagraniach tych znajdują się wypowiedzi różnych osób, ale głównie pokrzywdzonych i A. T., oskarżonego w mniejszym zakresie. Niezależnie od tego, że ewentualny brak na nagraniach wyraźnych wypowiedzi Z. D. (1) nie dowodziłby, że nie mówił pokrzywdzonym tego, co relacjonowały (wszakże nie wszystkie jego słowa musiały zostać utrwalone i dać się odtworzyć, Sąd uznał taki dowód za nieprzydatny w sprawie. Wg relacji pokrzywdzonych rozmowy odbywały się w języku rosyjskim, wg dokumentów oskarżony nie twierdził, że na nagraniach słyhać jego głos ani w żaden pozytywny sposób nie ustosunkowywał się do nich. Sądowi z urzędu wiadomym jest zaś, że nie istnieją metody badawcze, pozwalające na uzyskanie kategorycznej opinii fonoskopijnej, stwierdzającej tożsamość osoby, mówiącej w języku innym niż ojczysty. Z uwagi na to przedmiotowe nagrania nie mogłyby być dowodem na to, co oskarżony mówił pokrzywdzonym.

Nie można akceptować niczym nieuzasadnionej wątpliwości co do rzetelności procesu przed ukraińskim wymiarem sprawiedliwości. Uregulowania prawne w tym zakresie zostały przez państwo polskie ocenione na tyle wysoko, że w dniu 24 maja 1993 r. w K. została zawarta dwustronna umowa międzynarodowa o pomocy prawnej i stosunkach prawnych w sprawach cywilnych i karnych (Dz.U.1994.96.465 ze zm.), mocą której Polska i Ukraina co do zasady wzajemnie honorują wydawane przez siebie orzeczenia sądów karnych, dopuszczając nawzajem przejęcie do wykonania na swoim terytorium kar, orzeczonych w procesach karnych drugiej strony. Gdyby istniały istotne wątpliwości co do przestrzegania standardów uczciwego procesu w innym państwie, Polska nie zawarłaby zapewne takiej umowy dwustronnej. Ponadto zauważyć należy, że zeznania pokrzywdzonych cechują się obiektywizmem – nie ma w nich wyłącznie elementów obciążających inne osoby; w zróżnicowany sposób wskazywane jest, kiedy o korzystnych warunkach świadczenia pracy prostytutki informowali je zarówno oskarżony, jak i A. T.,

a kiedy tylko jedno z nich; wszystkie wskazywały, że K. D. najwyraźniej nie rozumiał prowadzonych w jego obecności rozmów i nie orientował się w charakterze działalności Z. D. (1). Gdyby wolą pokrzywdzonych było wyłącznie bezpodstawne, nieprawdziwe pomówienie innych osób o niepopelnione przestępstwa, albo gdyby taki był bezprawny zamiar przedstawicieli służb ukraińskich, takich różnic zapewne by nie było. Tymczasem, niezależnie od techniki sporządzania protokołów przesłuchania pokrzywdzonych w ukraińskim śledztwie, ich zeznania (również z postępowania sądowego) są jednobrzmiące i jednoznacznie wskazują na istotną rolę Z. D. (1) jako osoby, która przedstawiała im niezwykle dla nich korzystne, ale ostatecznie nieprawdziwe warunki, na jakich zdecydowały się podjąć pracę prostytutek w Polsce. W tym zakresie Sąd nie znalazł podstaw dowodowych, by ich relacje uznać za niegodne wiary, bowiem żaden inny, wiarygodny dowód nie zaprzeczył zeznaniom tych świadków.

O. Z. w postępowaniu ukraińskim zeznał, że przekazał znajomej O. M. (2) informację od A. T., że zna ona Polaka o imieniu Z., który na korzystnych warunkach zatrudnia kobiety w Polsce przy zbiorze kalafiorów. Pojechał z O. na spotkanie z A., ale rozmawiały one sam na sam. Po spotkaniu O. powiedziała, że sytuacja materialna zmusza ją do przyjęcia propozycji A.. Zdziwiło go to, ale nie dopytywał i nie wie nic więcej o zatrudnieniu O. M. (2).

L. H. zeznała, że pracowała w domu publicznym w S. przy ul. (...) w 2013 r., opisała, w jaki sposób tam trafiła, zasady rządzące świadczeniem usług i rozliczeniami z właścicielką o imieniu G., jej mężem D. i córką I.. Wskazała, że pracowała tam przez krótki okres, prócz niej pracowały tam 4 prostytutki obywatelstwa polskiego.

S. B. (1) zeznał, że szukał tanich pracowników i po kontakcie ze znajomym o imieniu T. wystawił w Urzędzie Pracy zaproszenia dla dwóch kobiet z Ukrainy, których dane dostał od T. na kartce. Miały zgłosić się do pracy w ciągu miesiąca, ale się nie zgłosiły i sprawę uznał za zakończoną.

K. D. zeznał, że poznał Z. D. (1) podczas przygranicznych wyjazdów handlowych na Ukrainę, przez jakiś czas jeździli wspólnie, on kierował. W czerwcu lub na początku lipca 2011 r. przyjechała z nimi do Polski kobieta w wieku 25-30 lat i za dwa tygodnie kolejna; obie wsiadły na stacji benzynowej na Ukrainie, gdzie były umówione z oskarżonym. Nie wie, o czym rozmawiali, bo rozmowa odbywała się w języku, którego nie zna, być może po rosyjsku. Z. D. (1) brał od nich paszporty i załatwiał odprawę na granicy. Oskarżony miał wówczas pieczarkarnię i mówił, że one jadą w niej pracować. Dojeżdżali do miejsca zamieszkania oskarżonego w Strzale, tam ich zostawiał i sam wracał do domu. W nocy z 6 na 7 lipca 2011 r., gdy z tej samej stacji benzynowej zabrali dwie kolejne kobiety, które wg oskarżonego miały pracować u niego w pieczarkarni, na granicy zostali zatrzymani przez ukraińskie służby i na przesłuchaniu dowiedział się, że te kobiety to były policjantki, a Z. D. (1) uczestniczył w handlu ludźmi. Nie wie, z kim oskarżony się kontaktował, jak zorganizowany był ten handel, kto czerpał korzyści z prostytucji.

Zeznaniom tych świadków zdaniem Sądu można było dać wiarę. A. T. nie kwestionowała zresztą swej znajomości z O. M. (2) i udzielaniu jej pomocy w zatrudnieniu na terenie Polski. Zeznania L. H. mają w sprawie znaczenie o tyle tylko, o ile wskazują na nieprawdziwość twierdzeń M. K. (1), iż jej działalność gospodarcza dotyczyła jedynie odpłatnego wykonywania masażu relaksacyjnych powszechnie dostępnym sprzętem przez osoby, nie mające w tym zakresie żadnego doświadczenia. Nic nie wskazuje na świadomość S. B. (1), iż zapraszana przez niego do pracy O. M. (2) nie miała nigdy u niego pracować, miała natomiast świadczyć usługi seksualne, a fakt wystawienia przez niego takiego dokumentu nie był kwestionowany. Pokrzywdzone zgodnie wskazywały, że K. D. zdawał się nie rozumieć rozmów, prowadzonych w języku innym niż polski i że nic nie wskazywało na to, że znał on charakter działalności Z. D. (1).

A. T. jako podejrzana w ukraińskim śledztwie wyjaśniła, że zna Z. D. (1) jako klienta agencji ubezpieczeniowej, gdzie pracowała. Zna też O. M. (2), której zobowiązała się załatwić zaproszenie, potrzebne do wyrobienia wizy, choć nie wie, w jakim celu. Po przedstawieniu nagrań rozmów telefonicznych generalnie stwierdziła, że nie rozpoznaje głosów ich uczestników, nie pamięta, by w takich rozmowach uczestniczyła. Tylko w jednej rozmowie rozpoznała głos Z. D. (1), o innym stwierdziła, że jest podobny do głosu O. M. (2). Nie zna żadnej W., M., I. z m. C..

M. K. (1) zeznała, że prowadziła studio masażu w S. przy ul. (...), zatrudniając tam wiele kobiet. Znany jej jako kolega jej synów T. K. (1) zapytał ją kiedyś, czy nie potrzebuje do pracy w tym studiu dwóch dziewczyn i czy wystawi im zaświadczenia potrzebne do uzyskania wizy. Wystawiła takie zaświadczenia dla I. S. (1) i jej koleżanki, miały się zgłosić

po miesiącu, ale się nie zgłosiły. Za dwa-trzy miesiące miała telefon ze Straży Granicznej z pytaniem o wystawienie tych zaświadczeń i chęć zatrudnienia tych kobiet. Powiedziała, że zatrudniła już kogoś innego i usłyszała, że wobec tego kobiety te zostaną zawrócone na granicy. Była też sytuacja, gdy T. K. (1) zadzwonił z informacją, że jest z dwiema koleżankami, które szukają pracy. Podjechała do nich, rozmawiała z dwiema kobietami, z których oczekiwań wynikało, że chciały pracować w ekskluzywnym nocnym klubie, a zarobki w studio masażu są za niskie i wyszły. Nie zna Z. D. (1), pierwszy raz usłyszała o nim w Prokuraturze.

T. K. (1) zeznał, że przez internet poznał Ukrainkę O. M. (1). Poprosiła go o załatwienie zaproszenia do pracy, bo chciała jej szukać w Polsce. Załatwił jej zaproszenie do pracy w charakterze hostessy w firmie znajomego, choć ona nie chciała pracować w tym charakterze, miała szukać pracy. Przyjechała za 1-2 miesiące, poprosił znajomego Z. D. (1), który jeździł na Ukrainę na zakupy, żeby ją przywiózł z granicy, przekazał jej jego numer telefonu. Oskarżony przywiózł ją do hotelu (...) w U. i tam zostawił. On najpierw był z nią na kawie, następnego dnia zawiózł ją do W., gdzie w (...) kupowała szampony, następnego dnia w S. byli w solarium i też na zakupach, po czym odwiózł ją na przejście graniczne w D.. Po koleżeńsku zapłacił za jej hotel, nie wie, czemu ona nie szukała pracy. Po jakimś czasie O. z koleżanką W. D., której również załatwił zaproszenie, umówiły się z nim w D., skąd przywiózł je swoim samochodem do S., by mogły poszukać pracy. Następnego dnia zawiózł je do Studia (...) swojej znajomej M. K. (1), którą zna z nazwiska D., ale nie wchodził z nimi. Gdy wróciły z rozmowy, stwierdziły, że za takie pieniądze nie będą pracować i zawiózł je do D.. O. poprosiła go o zaproszenia dla jeszcze dwóch koleżanek i on zwrócił się o nie do M. K. (1). Domyślał się, że w jej studio masażu tak naprawdę są świadczone usługi seksualne, ale nigdy tam nie był. O. i W. nie mówiły, czy mają kompetencje do wykonywania masażu, M. K. (1) o nie nie pytała. W Sądzie dodał, że Z. D. (1) na pewno dwa razy przywoził dziewczyny do Polski, raz samą O., a potem z W., nie płacił mu za to.

Zeznaniom tych świadków w ocenie Sądu nie można było co do zasady dać wiary. Pokrzywdzone niezależnie od siebie opisały rolę A. T. w całym procederze wskazując, że to właśnie z nią wielokrotnie rozmawiały na poszczególnych etapach załatwiania formalności związanych z wyjazdem do Polski, na jej liczne rozmowy telefoniczne z nimi. Dlatego też nie sposób przyjąć, zwłaszcza że w początkowej części jej zeznań, przeprowadzonych jako dowód na wniosek strony, rozpoznawała ona rozmówców na nagraniu, dopiero później przestała cokolwiek rozpoznawać czy pamiętać. Zeznania O. M. (2) czy L. H., po części T. K. (1) oraz zasady logiki i doświadczenia życiowego przeczą tezom M. K. (1), jakoby prowadziła studio masażu, w którym nie mając żadnej wiedzy z zakresu fizjologii człowieka czy doświadczenia młode kobiety wykonują masaże relaksacyjne za pomocą powszechnie dostępnego sprzętu do masażu bez żadnego przeszkolenia (prócz przeczytania ogólnej instrukcji obsługi) i taka działalność przez lata znajduje gospodarze uzasadnienie. Wszystkie przesłuchane zresztą w tym zakresie osoby wskazały, że o takim charakterze pracy nigdy nie było z nimi rozmowy. Brak jest podstaw by wątpić, że M. K. (1) rzeczywiście nie utrzymywała żadnych relacji ze Z. D. (1), bowiem żaden dowód na to nie wskazywał. W tym zakresie można dać wiarę relacji T. K. (1), że to on był pośrednikiem w kontaktach pokrzywdzonych z M. K.. Nie można zdaniem Sądu dać wiary jego twierdzeniom, że Z. D. (1) jedynie na jego prośbę podwiózł koleżanki z granicy do S., jak też, że on sam tylko towarzysko, z uprzejmości pomagał im dostać się do Polski i przemieszczać na jej terytorium. Pokrzywdzone dokładnie opisały bowiem jego rolę jako tego, który odbierał je od oskarżonego, płacąc mu za każdą z nich, w celu umieszczenia ich w domach publicznych i czerpania później z ich pracy wymiernych korzyści materialnych. Nielogicznym jest przy tym, że osoba bezrobotna, bez dochodów, funduje noclegi i podróże przypadkowo poznaney przez internet osobie, podobnie jak to, że poszukująca pracy Ukrainka, zamiast próbować podjąć jakiegokolwiek zatrudnienie, jedzie setki kilometrów po to tylko, by w W. kupić szampon do włosów i następnego dnia z nudów wrócić na Ukrainę. Zdaniem Sądu zeznania tych osób, powiązanych z działaniami oskarżonego, to jedynie wynik próby umniejszenia swojej roli w nielegalnym procederze poprzez zaprzeczanie istotnym elementom z relacji pokrzywdzonych.

Sąd nie znalazł powodów, by wątpić w rzetelność i moc dowodową ujawnionych na rozprawie dokumentów, zwłaszcza że żadna ze stron ich nie kwestionowała.

W ocenie Sądu oskarżonemu można przypisać sprawstwo zarzuconego mu czynu. Mimo iż Z. D. (1) o ten sam czyn był sądzony i skazany przez Sąd ukraiński, co więcej odbył orzeczoną tam karę 5 lat pozbawienia wolności (z której części został przedterminowo zwolniony), po myśli art. 114 § 1 kk nie zachodziła jednak w sprawie negatywna

przesłanka procesowa powagi rzeczy osądzonej, w szczególności dlatego, że w wiążących Polskę i Ukrainę umowach międzynarodowych (dwu- i wielostronnych) nie wyłączono możliwości takiej podwójnej karalności, mimo złożenia stosownego wniosku, nie doszło też do przejścia wyroku ukraińskiego do wykonania w Polsce.

Zarzucony oskarżonemu handel ludźmi polegać miał na tym, że chcąc aby cztery obywatelki Ukrainy podjęły uprawianie prostytucji na terenie Polski, przedstawił on im atrakcyjne i nieprawdziwe warunki uprawiania prostytucji, czym dokonał ich zwerbowania, oraz dostarczył im potrzebne do uzyskania polskich wiz wjazdowych „zaproszenia” do pracy i przewiózł dwie z nich do S., dwie inne do przejścia granicznego. Art. 189a § 1 kk samodzielnie nie definiuje pojęcia handlu ludźmi; definicja ta zawarta jest w art. 115 § 22 kk, zgodnie z którym „handel ludźmi jest werbowanie, transport, dostarczanie, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osoby z zastosowaniem:

- 1) przemocy lub groźby bezprawnej,
- 2) uprowadzenia,
- 3) podstępny,
- 4) wprowadzenia w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania,
- 5) nadużycia stosunku zależności, wykorzystania krytycznego położenia lub stanu bezradności,
- 6) udzielenia albo przyjęcia korzyści majątkowej lub osobistej albo jej obietnicy osobie sprawującej opiekę lub nadzór nad inną osobą

- w celu jej wykorzystania, nawet za jej zgodą, w szczególności w prostytucji, pornografii lub innych formach seksualnego wykorzystania, w pracy lub usługach o charakterze przymusowym, w żebractwie, w niewolnictwie lub innych formach wykorzystania poniżających godność człowieka albo w celu pozyskania komórek, tkanek lub narządów wbrew przepisom ustawy (...).”

Z. D. (1) zdaniem Sądu zwerbował wszystkie pokrzywdzone obywatelki Ukrainy w celu ich wykorzystania w prostytucji na terenie Polski, świadomie i celowo wprowadzając je w błąd co do warunków świadczenia usług seksualnych. Chciał, by zgodziły się na pracę prostytutki i skorzystały z jego pośrednictwa, bo do tego pośrednictwa nakłaniała pokrzywdzone A. T., ponadto wg relacji pokrzywdzonych otrzymywał od T. K. (1) pieniądze – po 1200 USD dla siebie i A. T. za każdą zwerbowaną dziewczynę. Można więc przypisać mu umyślność działania z kierunkowym zamiarem. Pokrzywdzone wskazały, że wprawdzie zgodziły się na tę pracę, jednakże dlatego, że chciały poprawić swoją sytuację materialną, pracując za prezentowane im wysokie wynagrodzenie, a opisywane luksusowe warunki zamieszkania i kulturalna oraz zamożna klientela wywoływały u nich błędne przeświadczenie o korzystności decyzji o podjęciu takiej pracy w Polsce. O. M. (2) i W. D. zdążyły się przekonać, że oferowane im warunki nie są zgodne z rzeczywistością, że zostały wprowadzone w błąd. Pierwsza z nich wskazała przy tym, że doprowadziło ją to do poniesienia kosztów, które zmusiły ją do powrotu do Polski i podjęcia pracy prostytutki w nadziei, że osiągnane obecnie dochody zbliżą się do obiecywanych i pozwolą na zarobienie pieniędzy, pozwalających na utrzymanie na Ukrainie rodziny. Ze względu na to Sąd uznał, że Z. D. (1) zachowaniem swym wyczerpał znamiona zbrodni, określonej w art. 189a § 1 kk.

Wymierzając oskarżonemu karę Sąd kierował się dyrektywami określonymi w kodeksie karnym. Biorąc pod uwagę stopień jego winy i stopień społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu Sąd baczyl równocześnie, aby dolegliwość wynikająca z kary nie wykraczała poza ramy przez nie wyznaczone, a także miał na względzie cele zapobiegawcze i wychowawcze, jakie kara ma osiągnąć w stosunku do oskarżonego oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Oceniając stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego Z. D. (1) Sąd miał na uwadze to, że oskarżony godził w wolność osobistą - dobro szczególnie wrażliwe, zwłaszcza u osób młodych i życiowo niedoświadczonych. Pokrzywdzone były w zróżnicowanym wieku – od 34 do 21 lat, najstarsza z nich O. M. (2) pracowała już za granicą (w Niemczech) jako striptizerka, ale żadna w charakterze prostytutki, jednakże z drugiej strony- żadna z nich nie

wzbraniała się przed podjęciem tej pracy, choć za sowitym wynagrodzeniem i w komfortowych warunkach. Nie zostały one oszukane co do charakteru pracy, a jedynie co do jej warunków bytowych i finansowych. Tym niemniej nie miały one swobody przy podejmowaniu decyzji, bowiem zostały przez oskarżonego wprowadzone w błąd co do istotnych elementów i w ten sposób zwerbowane w celu ich wykorzystania jako prostytutki. Na stopień szkodliwości jego czynu wpływa także stwierdzenie pokrzywdzonych, że doznały na skutek jego działania szkód, głównie moralnych, bowiem nie zajmowały się wcześniej prostytutką, nie rozważały tego, wobec czego podjęcie takiej decyzji wymagało z pewnością determinacji i musiało być podyktowane rzeczywiście trudną sytuacją osobistą. W przypadku O. M. (2) i W. D. doszło nie tylko do wewnętrznego przełamania się i podjęcia decyzji, ale i jej realizowania – choć przez bardzo krótki czas, a mimo to nie osiągnęły spodziewanej finansowej rekompensaty za godność osobistą, z której rezygnowały. Dla I. S. (2) i M. B. (2) sprawa zakończyła się, zanim mogły tej godności fizycznie zostać pozbawione.

Należało po myśli art. 115 § 2 kk mieć też na uwadze sposób i okoliczności popełnienia czynu, a więc to, że oskarżony nie działał sam, a grunt pod przyszłe obietnice przygotowywała mu A. T., wstępnie roztaczając przed pokrzywdzonymi wizje co najmniej zadowalających warunków pracy i wskazując im, że oskarżony dopowie szczegóły, a poza O. M. (2) pozostałym opowiadał już wszystko w drodze na granicę. Ponadto oskarżony miał w Polsce z góry zapewnionego „odbiorcę” ludzkiego towaru w osobie T. K., który pomagał również, uzyskując przekazywane następnie oskarżonemu tzw. zaproszenia.

Po części wskazane okoliczności Sąd wziął pod uwagę również oceniając stopień winy oskarżonego. Oskarżony z pewnością wiedział, że współczesne niewolnictwo jest bezprawne, że oszukiwanie pokrzywdzonych po to, by zwać je do Polski i nakłonić do prostytucji, nie jest prawnie obojętne. Żadne okoliczności nie wskazują na to, by oskarżony miał w jakimkolwiek stopniu zaburzoną zdolność rozumienia znaczenia swego postępowania lub możliwość powstrzymania się od takiego działania. Oskarżony działał w pełni świadomie, wielokrotnie, planowo. Wymierzając karę, sąd uwzględnia również właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego. Przekładając to na realia sprawy niniejszej Sąd wziął pod uwagę aktualną treść informacji z Krajowego Rejestru Karnego, z której wynika, że oskarżony nie był dotychczas karany, ma wyuczony zawód, z akt sprawy wynika, że prowadził działalność rolniczą, a prócz tego intensywnie zajmował się handlem, zaś w toku postępowania zadeklarował, że choć jest w sile wieku i ma orzeczone alimenty na syna, w żaden sposób nie pracuje, a utrzymuje się zbierając złom.

Z uwagi na omówione powyżej przesłanki Sąd uznał, że wystarczającą dla osiągnięcia celów w zakresie prewencji ogólnej i indywidualnej oraz uwzględniającą możliwości i perspektywy wychowawczego i motywacyjnego oddziaływania, przy ustawowym zagrożeniu od 3 do 15 lat, będzie kara 3 lat pozbawienia wolności. Sąd nie znalazł bowiem okoliczności obciążających, które z uwagi na cele kary nakazywałyby na jej wymierzenie w wysokości wyższej, niż minimalnie przewidziana przez ustawę za tego typu czyn. Taki okres zdaniem Sądu wystarczająco pozwala przekonać się o dolegliwości pozbawienia wolności w warunkach zakładu karnego i nieopłacalności popełniania przestępstw, co zdaniem Sądu pozwoli na osiągnięcie celów w zakresie prewencyjnego oddziaływania na niego. Wymierzona oskarżonemu kara 3 lat pozbawienia wolności jest też zdaniem Sądu karą sprawiedliwą ze społecznego punktu widzenia, jak również wystarczającą dla zadośćuczynienia pokrzywdzonym.

Po myśli art. 114 § 2 kk Sąd zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności odpowiedni okres takiej kary, orzeczonej w procesie ukraińskim, karę tę uznając za wykonaną w całości.

O wynagrodzeniu za obronę oskarżonego, sprawowaną z urzędu, Sąd orzekł na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (Dz. U. 82.16.124 z późn. zm.).

O kosztach sądowych Sąd orzekł na podstawie art. 627 kpk, w tym o opłacie również na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 5 ustawy o opłatach w sprawach karnych z dnia 23 czerwca 1973 r. (Dz. U. 83.49.223 z późn. zm.). Na wydatki Skarbu Państwa złożyły się głównie koszty tłumaczeń i wynagrodzenie obrońcy z urzędu.

Mając powyższe na względzie Sąd orzekł jak w wyroku.